

18 kwiecień 2014, Wielki Piątek

Parafia Miłosierdzia Bożego w Masansie

Zambia, Afryka

Drodzy Przyjaciele

Piszę ten list po skończeniu celebracji liturgii Męki Pańskiej w Masansie. Już teraz mogę powiedzieć, że Wielki Czwartek i dzisiejsza celebracja wyglądała znacznie lepiej niż rok temu, kiedy to pierwszy raz celebrowaliśmy Triduum Paschalne jako parafia. Wczoraj nie mogę powiedzieć, że były tłumy ale było znacznie więcej ludzi niż rok temu. Po Mszy Świętej Wieczery Pańskiej ludzie adorowali Jezusa w Najświętszym Sakramencie aż do 22:00. Rok temu modliło się tylko kilka osób, reszta się "zmyła". Tak więc są oznaki rozwoju.

Z kolei dziś o 13:00 zaczęliśmy naszą modlitwę Drogą Krzyżową po Masansie. Ciekawą inicjatywę miała młodzież, która przygotowała duży krzyż niesiony przez Jezusa w asyście żołnierzy i tzw. tłumy, który całą drogą krzyczał: „mutanike mutanike” co znaczy ukrzyżuj, ukrzyżuj. Ten hałas wzbudzał ciekawość wielu, a szczególnie okolicznych dzieci, które dołączały do naszego modlącego się orszaku. Kulminacyjny był moment ukrzyżowania, kiedy to młodzież odegrała tę scenę- była poruszająca- bynajmniej dla mnie. Po skończonej drodze krzyżowej wierni weszli do Kościoła by odmówić Koronkę do miłosierdzia Bożego w ramach pierwszego dnia nowenny przed przygotowaniem do Niedzieli Miłosierdzia, którą jest świętem naszej parafii. Potem rozpoczęliśmy piękną Liturgię Męki Pańskiej.

Moi Drodzy to zebrane „na gorąco” refleksje z trwającego triduum.

A z wydarzeń, które miały miejsce w naszej parafii to wielką radością jest przyjazd ks. Marka Paszka. Tak więc od końca stycznia b.r. ks. Marek jest z nami i wchodzi w realia naszej misyjnej pracy. Triduum spędza z wiernymi w oddalonej od nas 50 km stacji Old Mkushi. To dla niego zapewne interesujące doświadczenie, tym bardziej, że nie ma tam prądu ani bieżącej wody.

Drugą choć nie mniejszą radością jest nasza młodzież. Zauważamy zwiększoną jej aktywność w parafii od czasu kiedy to gościliśmy wolontariuszkę zambijkę o imieniu Kalonde, która przez miesiąc mieszkając wśród nas spotykała się i uczyła jak być normalnym a jednocześnie dumnym ze swej wiary młodym człowiekiem. Wiodącym przykładem dla naszej młodzieży stał się ks. Jan Bosko, którego wspomnienie świętowaliśmy dość uroczyście (31 stycznia). Od tego czasu nasza młodzież zapragnęła mieć coś w rodzaju Oratorium św. Jana Bosko- czyli nie tyle budynku, którego i tak nie mamy ale wspólnoty osób, które wędrują przez życie wzajemnie wspierając się w wierze. Fakt, że spędzają mnóstwo czasu przy parafii, że tutaj śpiewają, grają w różne gry, pracują i modlą się, że kościół jest ich drugim domem nas księży szczególnie cieszy. Wielu młodych zaczęło do nich dołączać bo czują się tu dobrze. Prosimy więc Was o modlitwę aby zawsze znaleźli się dobrzy liderzy, którzy będą to dzieło kontynuowali.

Wielkim błogosławieństwem dla naszej parafii jest obchodzony w naszej diecezji Kabwe Rok Rodziny. To zainspirowało nas by w piątki odwiedzać rodziny- niektóre z nich mieszkają w buszu. Odwiedziny to coś na podobieństwo polskiej kolędy stały się okazją do błogosławienia rodzin i domostw oraz

lepszego poznania naszych wiernych. To odwiedzenie ich w domu zostało przyjęte przez naszych wiernych z wielką radością a nam pozwala poznać ich życie, warunki w jakich mieszkają ale także ich wiarę w moc modlitwy i błogosławieństwa kapłańskiego. Zdałem sobie sprawę, że niektórzy wędrują na rowerze lub pieszo do naszego kościoła 5, 6 a nawet 10 km na mszę św. niektórzy to robią nawet w tygodniu. To budzi podziw ale pokazuje mi też, że wielu wśród naszych wiernych ma głęboką wiarę. Zresztą obserwujemy wzrost liczby wiernych regularnie uczestniczących w niedzielnych mszach św. Wracając do odwiedzin rodzin. Odwiedziliśmy jedną rodzinę mieszkającą bardzo blisko kościoła. Męża nie było, była tylko żona i dzieci. Prosiłem więc żeby żona pozdrowiła męża. Ku mojemu zaskoczeniu ona przysłała z mężem w niedzielę i przestawiła mi go po mszy św. Innym razem kiedy już wychodziłem z domu jednej rodziny. Kilku chłopców i dziewczynek wracało ze szkoły i zainteresowali się moim samochodem. Jeden chłopiec na moje oko mógł mieć ok 10 lat podszedł do mnie zakłopotany i wyraźnie zawstydzony, bo mówił tak by inni nie dosłyszeli. Prosił bym się za niego modlił o rozum. Wzruszył mnie tą pokorną prośbą.

Zresztą czwartkowe odwiedziny chorych o których wspominałem w poprzednim liście na Boże Narodzenie też przyniosły wiele nowych dotąd mi nieznanych doświadczeń. Nie zdawałem sobie sprawy z wielu problemów jakie dotyczą naszych wiernych szczególnie tych którzy są starzy lub chorują. Przywołuję na pamięć starszą kobietę o imieniu Enika. Od kilku miesięcy odwiedzaliśmy ją regularnie w jej glinianym domu krytym trawą oddalonym od kościoła ok 5 km. Ona choć już posunięta w latach i ledwo stojąca na nogach cieszyła się z naszych odwiedzin. Jak ją pytałem po komunii św. jak się ma, to odpowiadała: „Naikuta Ba Father”- co znaczy jestem syta, ojciec. A później okazywało się, że przez kilka dni nie miała nic do jedzenia. Wiele razy po takich czwartkowych odwiedzinach przychodziła piechotą na mszę św. w niedzielę. Po mszy radosna przychodziła się przywitać. W połowie marca jednak wyraźnie osłabła nawet prosiła by zabrać ją do szpitala. Została zabrana do szpitala w Kabwe (160 km od Masansy) gdzie udało mi się ją odwiedzić z Komunią Świętą tydzień przed jej śmiercią.

Moi Drodzy

Wiele można by pisać o różnych misyjnych doświadczeniach, jednak ufam, że wkrótce będę mógł to zrobić osobiście spotykając Was podczas kolejnego urlopu w ojczyźnie. Kończąc ten krótki list z całego serca Wam dziękuję za modlitwę i wsparcie materialne naszej parafii. Życzę Wam doświadczenia nowego życia, które daje nam Jezus. Niech celebracja Świętego Triduum Paschalnego otworzy źródło miłosierdzia w Waszym życiu.

Z modlitwą ks. Zenon

Yesu Kristu nashukuku Alleluya Alleluya (Jezus zmartwychwstał, Alluluja Alleluja)

Cine cine nashukaka Alleluya Alleluya (Prawdziwie zmartwychwstał Alleluja Alleluja)